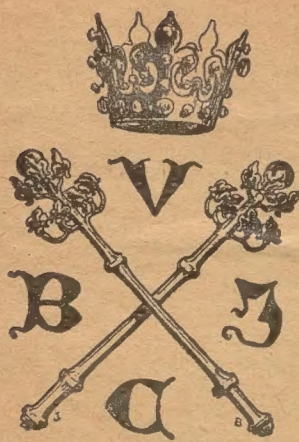




kal. komp.

24220

P



24220

I

list 3402



90
G. 288 fkt

G Ł O S Y
POLAKA DO WSPÓLZIOMKOW

przez Dębowskię.



Hist 3402

24220-
I



G Ł O S

PIERWSZY

POLACY!... Polacy! porwycie się z letargu, którym Was przemoc i zdrada uśpiły. — Nie zginęliśmy.... żyjemy.... żyjemy wolni.... żyjemy niepodlegli... — żyjemy zbrojni,

Żyjemy na pomstę z naszych nieprzyjaciół; żyjemy na ukaranie naszych zdrajców; żyjemy na odwetowanie naszych strat; żyjemy na ztarcie hańby z imienia Polaka; żyjemy na dowód światu, że są jeszcze Polacy! — Są Polacy, nieodrodni od swych przodków; Polacy, godni lepszych losów; Polacy, nie gnuśni; Polacy, nie podli; Polacy, nie tak okolicznościom ulegający, iako raczey okoliczności chwytający.

Ziomkowie! czy widzicie? Oto Kościuszko.... ten to sam pogrom Moskalów.... ten sam Amerykanów z

A

Wa-

Wasingtonem wybawca z iarzmą niewoli . . . , ten, od despotów powszechnie szukany, ale niczym nie znęcony wojownik . . . z walecznym Madzińskim, z acnym Taszyckim, gorliwym Linowskim, i innemi pocziwemi Polakami stawa na czele siły zbrojney Narodowej; a poprzysięgając nieskażoną wierność i obronę swojej oyczyźnie, całego siebie na ofiarę dla niey poświęca.

Patrzcie; jak na widok Kościuszki, na hasło Jęga imienia, w całym mieście i Wojewodztwie Krakowskim, toż w przyległych Wojewodztwach, a nareszcie po całym kraju, wzrusza się wszystko, co tylko ma cnotliwe, szlachetne, prawdziwie obywatelskie! — Żołnierz chwyta za broń: obywatel siada na konia: maitny (*) sypie dary nie oszczędne: ubogi, z ostatkiem chudoby niesie życie: duchowny gorliwą nauką i przy

(*) Obywatel ten, znany dawno z czystych i gorliwych chęci swoich ku oyczyźnie, w tym momencie, w którym wyrzał Kościuskę na czele zbrojney siły powstającego Narodu, w tym samym momencie bez wahania się, uczynił ofiarę z sreber swoich to jest z. waz dużych z pokrywami, z. blattspodnich. 8. pułmiskow - 4. salaterek - 4. kierców stołowych - 1. tacy okrągłej - 1. tacy kawyrowej - 2. imbrykow; a nadto w gotowiznie Czerwonych Złotych 100.

klądem obywatelstwa przewodniczy ludowi: pleć słaba, niedorośle dziecięcy, wątłoni wiekiem i niemocą obywatele, naygorętszą chęcią, nayuprzejmiejszym życzeniem, rzewnemi łzami, datkiem jaki jest w ich mocy, wypłacają dań sowitą wołającej o ratunek oyczyznie

Polacy, czy słyszycie hasło Kościuski, hasło powszechne? *Zwycięstwo albo śmierć?*

Tak jest! Pewne zwycięstwo przy zjednoczeniu serc i umysłów prawych Polaków! — Pewne zwycięstwo w zupełnym poświęceniu dla oyczyzny tego, czego tylko ona po nieodrodnym swym synie może wyciągać! — Pewne zwycięstwo w iednomyślnym uderzeniu na nieprzyjaciół i zdrayców! — Pewne zwycięstwo w wywarcu całej siły, całej dzielności, całej zawziętości, całej rozpacz! — A nie?... nie padnie los za zwycięstwem?... — to śmierć.

Śmierć! której, procz tego, żaden z żyjących niechroni się! — Śmierć święta; bo przy dobrej sprawie. Śmierć chwalebna; bo przy obronie oyczyzny. Śmierć pożądana; bo za wolność, za swobody, za prawa, za rodziców, za krewnych, za żony, za dzieci, za

to wszystko co jest w świecie najdroższe. Śmierć bohaterowska; bo z pomstą nad powszechnym nieprzyjacielem. Śmierć najstodsza; bo oblana łzami pocztowych, uwieńczona laurem od wszystkich dobrze myślących; ubóstwiona nieśmiertelną czią i pamięcią w nieskończonych pokoleniach wdzięcznych potomków.

Śmierć raczey, niż niewola w więzach zjadłego rozboynika! — Lepiej zginąć, niżli przeżyć zgubę i mienia Polskiego! niż uginać szlachetny kark przed podłym dumy balwanem! niż patrzeć na bezczelne kuglarstwa i szydzenia z BOGA i ludzi! niż doświadczać rozbojow na majątkach, gwałtow na żonach i corkach, mordow na współbraciach, świętokradztw na Boskich świątyniach, niesprawiedliwości, bezprawio, nierządow, niegodziwości, zbrodni, po wszystkich stanach ludzi i ziemi zakątach.

Lepiej raz zginąć; niżeli zwolna, pod prętem zbestwionego barbarzyńca, w ucisku, nędzy, tęsknocie, smutku, okrucieństwach, dogorywać i gasnąć!

Tak jest Polacy! *Zwycięstwo albo śmierć!* to się znaczy = albo my ze szczerem zetrzeć mamy nieprzy-

łacioł naszych! albo nas niema zostać i szczątka, nad którymby się nieprzyjaciele nasi pastwić mogli.

Coż wy na to, Polacy? nie wierzycie oczom waszym i uszom?... wahacie się obojętni?... pytacie z troskliwością: iaka jest zasada tak wielkiego przedsięwzięcia? gdzie siły? gdzie zapasy? gdzie posiłki i plecy? iaki koniec?

Obszernego wyводу i przydłuższego czasu potrzeba, ażebym wam dokładnie z tych zapytań wywiązał się... z serca chciałbym natychmiast to uczynić... ale słyszę tentent koni... szczęk oręża... huk dział... Już biią bracia nasi Moskalow i Prusakow... bieżmy do nich... a pobiwszy, będziemy rozwiązywać sobie zagadnienia... zamawiam uwagę waszą do następujących głosow moich, tym czasem wykrzyknijmy nasze hasło — *Zwycięstwo albo śmierć.*

Te głosy znajdują się w Sklepach u Pana Drelinkiewicza tak w Kamienicy iako też i pod szarą Kamienicą.



G L O S S II.

POLAKA DO WSPÓŁZIMKOW

Gnuśny niewieściuch, bez serca, i tych podniet'szła-
chetnych które samym dzielnym mężom są właściwe,
winawiał zawsze w Polaka „iż Polak, sam z siebie jest
„nieczym; tylko z łaski pogranicznych sąsiadów może
„bydź czymś. = że Polak, pod najsroźszemi razami knu-
„tów Moskiewskich, powinien spokojnie leżeć, płakać,
„ięczyć; kiedy mu pozwolą, to wstawienia za sobą u
„postronnych żebrać, i zlitowania u nielitościwey Se-
„miramidy północney bezskutecznie wyglądać... =
„że sąsiadom wolno jest naieżdżać i rabować Po'aka;
„a Polakowi nie wolno bronić się, ani zapytać: co
„masz za sprawę u mnie łotrze? = że Polak, bez Mo-
„skwy szczęśliwym bydź nie może; a porwać się Po-
„lakowi na Moskala, jest to całe brzemie nieszczęść
„na siebie i na kraj swoy sprowadzić. = że chcieć się
„Polakowi podźwigać; trzeba czekać pory, aż się są-
„siedzi między sobą powasnią; aż iedni drugich o-
„słabiają; aż mocniejszy wystawi na pograniczu 100,000.

B woy-

„ woyska, dostarczy millionami reic' stalarów, zawiąże
„ mocniejszą po Seymikach i w Seymie większość; a
„ za te przysługi, kilka tysięcy mil kwadratowych kra-
„ iu na zawdzięczenie zagrabi — że Polakowi, chcąc-
„ mu wzruszyć się na zrzucenie jarzma niewoli, trze-
„ ba mieć wprzody wystawione gęsto fortece i usypa-
„ ne okopy; po Miastach przedniejszych kosztowne
„ zabudowane wielkie koszary; nad wszystkimi rze-
„ kami postawione magazyny; młodź całą przeciwzo-
„ ną w szkole rycerskiej; sztaby po reymentach obsa-
„ dzone samemi cudzoziemcami; woysko zahartowane
„ w obozach, kosztujących milliony; skarb płynący zło-
„ tem i srebrem na rozrzutne Naczelnika szafunki i.t.d.

Tak sądził o Polaku ten, co nieznał, ani chciał po-
znać Polaka; co sam nie był prawym Polakiem. Ale
innego mniemania są ci, którzy kilka lat temu przypatrzy-
li się Polakom; którzy wiedzą, co umie lud, lud po-
wszechnym uciskiem zgnieciony, lud bezprawiami zją-
trzony, lud samemu sobie zostawiony, a przy tym wszy-
stkim lud w rozpacz. A zatym, ktokolwiek mnie py-
ta — iaką powstania naszego mamy zasadę? iakie si-
ły? iakie zapasy? iakie plecy? i iaki koniec?... temu
odpowiadam — *Podniętą* wzruszenia narodu, jest osta-
tni ucisk i rozpacz: *zasadą*, dobra sprawa: — *siłą*, dziel-
ność

nósc i tęgość osobista każdego obywatela: — *zapasem* to wszystko, co na Polskiej ziemi znajduje się — *posiłkiem* Bóg wszechmocny, pod którego berłem i gwarancją jedynie zostają narody; a po Bogu, ośmiu mocnych popleczników: — *końcem* = *zrucistwo* albo *śmierć*.

Tak jest, Polacy! najpierwszym naszym wsparciem i poplecznikiem jest Bóg wszechmocny Bóg, bezbożnością i wiarołomstwem naszych tyranów obrażony, ich kuglarstwem i krzywoprzysięstwem zelżony, płaczem i uciskiem ludu swego poruszony.

Przewrotność naszych tyranów doszła do tego stopnia złości, iż targnąwszy się na najwyższą udzielnosć Boga, w ręcz mu rzekła = „Nie ty! ale ja mam panować narodom. — Naznaczay, jaką chcesz, liczbę narodów w xiedze odwiecznych twoich wyroków: ja ją zmnieyszę do tyła, ile mi się ich nazna, czyć zdawać będzie, . . . Kreśl granice narodom, czy to z nieprzebytych gór, czy z bezdennych morzów, czy z bystrym nurtem płynących rzek; ja orłami moimi wysadzę je inaczej. — Nadaway każdemu Narodowi szczegolny geniusz, właściwy język, osobną postawę, cerę, przymioty, skłonności i t. d. . . ja to wszystko pomieszam; a na jeden kroy i tok, Polaka

„ z Moskálém, Kozakiem, Baszkirem i Niemcem prze-
„ kształcę: taka jest Pańska wola moja i nayłaskawsze
„ upodobanie... — Obaczemy, co poważą więcey na-
„ rody, czy twoię Opatrzność? czy moję naywyższą
„ Monarchiczną łaskę, opiekę i gwarancyą? iakie mo-
„ cnieysze wrażenie w nich czynić będzie, czyli to
„ słowo: *Bóg wszechmocny?* czy moje chlubne tytuły =
„ *Nayjaśnieyszy... Naypotężnieyszy... Pan... Dziedzic...*
„ *Samodzierzca wsiey Rosyi...*

Tak się odkazała przeciw Bogu tyrannia; a nie przestając na buncie, poważyla się ieszcze czynić z niego szyderstwa — Schylała przed nim dumny kark na moment; a czołobitność chowała dla siebie na zawsze. — Wzywała go za świadka niewinności, w nay-szkaradnieyszych zbrodniach swoich! — Stawiała mu ołtarze, zakładała kościoły, wyprawiała uroczystości, poprzysięgała na nayświętsze imie iego wtedy, kiedy nayczarnieysze na wierny lud knuła zdrady, lub nad nim dopełniała mordy!...

Polacy! i wątpicież o tym, że Bóg prawy, Bóg wielki, Bóg przenikający skrytości serc, Bóg nieskończenie sprawiedliwy, zniewagę Majestatu swego, tak świętokradzką bezbożność, tak beczelne zuchwalstwo, może dłużey przebaczać? albo puszczać bezkarnie?

Ale

Alc, oprócz Boga, mamy nąd to innych ieszcze popleczników. Oto zaraz drugim naszym poplecznikiem są iawne niegodziwości i wiarołomstwa tak Kartarzyny, iako też Fryderyka Wilhelma — Już oni do tey bezczelności przyszli, iż w oczach świata otwarcie po Europie rozbiiać, własności cudze najeżdżać, grabić, mordować, i łupami publicznie dzielić się nie wzdrygaia! — Takie też wieków poprzednich tyrani i cudzych Państw najeźdźnicy, popełniali rozboie i gwałty: a na iaki koniec przyszli? odsyłam niewiadomego do historyi.

Trzecim poplecznikiem naszym icst ostatni ucisk i niedola. Niemasz gatunku podstępu, gwałtu, okrucieństwa, i nędzy, którychbyśmy pod gwarancyą Kartarzyny, a przyjaznym i zprzymierzonym pruskim sąsiedztwem nie doznali. Ziomkowie! wierzaycie mi: iż ieszcze dotąd w dzieiach ludzkich nie było przykładu, ażeby lud, udręczony tak, że mu już nie zostało tylko zaginać, albo nie wybił się walecznie, albo ginął bez pomsty.

Czwartym poplecznikiem naszym iest owo pomieszanie w tyranach naszych i zdrajcach, które im wraża przecznice wewnętrzne i przeświadczenie o dopełnioney miarce zbrodni. Uważacież ów głuchy szmer

i roz-

i rozruch po wszystkich ich legowiskach łotrowskich?...
bądźcie pewni, Ziomkowie! iż sami się w sidłach swoich uplączą, a nad nadzieie nasze broń nam w ręce na zgubę swoje podadzą.

Piątym poplecznikiem naszym jest cały świat, a na nim każdy człowiek, natchniony uczuciem ludzkości, którego iakikolwiek dosłuch doszedł o nas i o naszych tyrannach. — Polacy! nie tylko w Europie, ale w nayodleglejszych ziemi zakątach ucisk niewinnego ma swych przyjaciół i obrońców. — Niechay się zabezpiecza drapieżny naieżdnik w krocach gromad, które gwałtem uzbroił, gwałtem utrzymał, i do gwałtów za narzędzia używa: doświadczy on niebawnie, że nie wszystkim jest do smaku, tak iak jemu, powołanie zboieckie: że większa część iego jorgieltowych tyranii narzędzi, są to ludzie, ludzie bolejący nad uciskiem ludzkości; i że w upatrzoney porze, ciż sami potrafią być srogimi mścicielami ciemiężnika ludzkości.

Szóstym poplecznikiem naszym są te narody, na których nieuchybna kolej następuje, ażeby stały się łupem dumy i łakomstwa naszych tyrannów. — Niechay iak chce Katarzyna ukrywa niebezpieczne swoje zamiary, niechay istność rzecyzospolitey dla ro-

wno-

wnowagi polityczney w drugim rządzie państw stano-
wi; niechay różnemi udzielnosci klassami Europę, ty-
le, ile Włodzimierskiego orderu rządami podłych wy-
konywaczów swych ukazów zaplenia. Niechay i Fry-
deryk Wilhelm, uroionym ściganiem Jakobinizmu wi-
duna powłoczy nienasyconą chuć swoją do drapiestwa;
znają Narody czym to pachnie? a z cudzych przykla-
dów staraia się korzystać. Ufaycie Ziomkowie! iż ie-
żeli nie z litości nad nami, to z pociągu interessu wła-
snego, staną w oczy napaśnikom po naszey stronie.

Siódmym poplecznikiem naszym iest ta nieuchron-
na konieczność, iż przez teraźnieysze powstanie na-
sze przeciw tyrannom, iakieśmy my z strony naszey
dobyli sił ostatnich, ostatnim szamotaniem wstrzęśli
cisnące nas jarzmo niewoli, i ostatni wymierzyli na nich
zamach; tak na wzajem oczucona złość tyrannów, na
ostatnie wysilać się będzie sposoby, żeby: albo nas
w nieztargane już nigdy okuć nazad kaydany: albo
wymordowawszy do szczętu, nauczyć inne Narody iż
tyran, musi być zawsze tyrannem—Ziomkowie! raz rzu-
cona iest kość: raz wzruszyli się Polacy: posłyszeli o
tym tyranni: bądźcież pewni, iż od tego momentu, co
tylko iest Polakiem, to wszystko zostało buntownikiem
w oczach

w oczach tyranna, a barbarzyńskiej wściekłości jego celem.

Czy to w polu, między walecznemi hoscami zoczy ciebie nieprzyjaciel, Polaku! czy w domowych zakątkach gnuśnie kryjącego się ciebie napadnie; bądź pewien, iż zjadłości jego nie uydziesz. — Prożno mu spolnicstwo zbrodni, przeciw Narodowi dopełnionych przypomnisz: prożno zasługi twoje w niszczonych zmoŃwie z nim zdradach wyliczysz;| prożno załogami, patentami, Orderami, listami Ambassadorskimi, Królewskimi, Carskimi, zastawisz się: prożno na imiona Sztakelberga, Bułhakowa, Siwersa, Jgielstroma, Katarzyny, Lukiesiniego, Bucholca, Fryderyka Wilhelma, — tego: zająszony on na Polaków, mściwy miecz swój, nie iako w Moskalu, albo Prusaku, ale iako w Polaku, w tobie utopi.

Osmym poplecznikiem naszym iest ta nieodbita ostateczność: iż kto tylko znajduie się na ziemi Polskiej; ten, bez wymowki, bez wybiegów, stawać musi do boju. — Ty rodaku! czy przychodniu! który dotąd, stosując się do wziętego nieszczęśliwie u nas prawidła *iż okolicznościom trzeba ulegać*, w upoważnionej obojętności przeskakiwałeś z iedney strony do drugiej, a wszystkie kroki twoie układałeś tak trafnie, żeby

by, i dla obywatelstwa coś uczynić, i tyrannów względy sobie zapewnić — wiedźże o tym, iż od tego momentu, nie masz śródka, nie masz dwoistości dla ciebie — Inne teraz zbrojny Narod od swego Naczelnika wziął prawo: *kto nie jest z nami, jest przeciwko nam*. A zatem, chcesz czy niechcesz, bić się musisz. Nie stanieszli do szeregu z zacnymi Rycerzami na przeciw tyranii? to oni staną na przeciw tobie, i iako na podeyrzanego, na wyrodka, na współnika tyranii, na nieprzyjaciela pospolitey rzeczy, zaostrzone spisy swoje w ciebie wymierzą. — O! bodayby dawniey ziemia Polska nie nosiła, tylko: albo prawych swoich Ziemianów, albo prawych swoich nieprzyjaciół! nie znalazły na rozległych swych niwach, Orłów czarnych i czerwonych.

Ostatnim poplecznikiem naszym jest śmierć. — Wystaw sobie Polaku! iż, przez niniejszy akt powstania twego, wybrałeś się na wyspę, zamieszkaną od dzikich barbarzyńców, oblaną do koła Oceanem nieprzebytym; i wysiadłszy na brzeg, pchnąłeś na morze łódź od przepawy, przecinając sobie wszelką nadzieję i sposobność do uyscia. — Myśl zatem, iż iedno z tego dwoyga czeka ciebie — albo ty dzicz z całej wyspy: albo ona ciebie wygubi — Bierźże się na przod
całą

całą siłą: uderz na zmieszanych kannibalów całą żwa-
wością: pędź pierzchliwe hordy przed tobą: nie daj
im odetchnąć: nie ustawaj w zawodzie: a tym bar-
dziej (ubroń cię Boże!) nie cofaj się wstecz; bo pa-
miętaj, iż z tyłu czeka na ciebie śmierć w bezdennych
nurtach Oceanu!...

A co, Ziomkowie! przy takich poplecznikach, mo-
żesz wątpić o zwycięstwie? godzisz się pytać tro-
skliwie: czy mamy jakie wsparcie i plecy? — Mamy,
i aż nadto mamy. Ja dodaję: iż własne siły nasze i
zapasy tak są dostateczne, że nie trzeba nam oglądać
się na postronnie. — Wywód tego, niech zostanie do na-
stępującego głosu; bo teraz pójdziemy przypatrzeć
się lupom, walecznością współbraci naszych zdoby-
tym na nieprzyjacielu. — Będą częścicy i okazały
zdarzać się nam takie widoki, tylko mieymy w żywey
pamięci hasło powszechne: zwycięstwo albo śmierć.

G Ł O S I I I.

POLAKA DO WSPÓŁZIOMKÓW

Na cnotliwym Seymie roku 1789. dnia 9. Marca P. Moszyński Sekretarz W.W. X. Litt. Poseł Bracławski w zabranym głosie do materji podatkowej, i przyłączonej Tabelli, taki każdego w szczególności Województwa obrachunek granic, dufz, dymow, podatkow i t. d. Stanom wystawił.

Prowincya Wielkopolska

Województwo Poznańskie z Ziemią Wschowską w naybliższej różnych mapp proporcji, rozległe iest mil kwadratowych — 228. — ma w ogule dymow—49825. — Rachując naywięcey 6. dufz na każdy dym, mieć bendzie ludności 298950. — Placi ogulnego podatku. Zł. 547,394. gr. 15.

Województwo Gnieźnieńskie—mil kwadr: 64. — ogulem dymow—19,425. — Ludności dufz 62,550. — Placi ogulnego podatku—Zł: 151,526. gr.29.

Województwo Kaliskie mil kwadr: 121. — Ogulem dymow 29331. — Ludności dufz 175986. — Placi ogul podatku Zł: 318,842. gr. 22.

Województwo Sieradzkie z Ziemią Wielunską mil kwadr: 202. — Dymow 38,893. — Dusz 233,358. —
Płaci ogóln: podatku Zł: 359,296. gr: 24.

Województwo Rawskie mil kwadr: 92. — Dymow 15,805. — Ludności dusz 94,830. — Płaci ogóln: podatku Zł: 177,527. gr: 19.

Województwo Łęczyckie mil kwadr: 82. — Dymow 12,033. — dusz 72,198. — Płaci ogóln: podatku Zł: 116,587. gr: 28.

Województwo Brzeskie Kujawskie mil kwadr: 85. — Dymow 6798. — dusz 40,548. — Płaci ogóln: podatku Zł: 47,659. gr: 18.

Województwo Inowrocławskie i Ziemia Dobrzyńska mil kwadr: 100. — dymow 7953. — dusz 47,718. płaci ogóln: podatku Zł, 61,807. gr: 14.

Województwo Płockie mil kwadr: 87. — dymow 11,818. dusz 70,908. — Płaci ogóln: Zł: 71,641. gr: 14.

Województwo Mazowieckie mil kwadr: 385. — dymow 85,746. dusz 514,476. — Płaci ogóln: podatku Zł: 1,407,427. gr: 13.

PROWINCA MAŁOPOLSKA.

Województwo Krakowskie mil kwadr: 187. — dymow 47,526. — dusz 285,156. — Płaci ogóln: podatku Zł: 543,849. gr: 7.

W r.

Województwo Sandomierskie z Ziemią Sęczyńską mil kwadr: 319. — dymow 68,879. — dufz 413,274. —

Placi ogóln: Zł 719,775. gr: 6.

Województwo Podlaskie mil kwadr: 214. — dymow 42,088. — dufz 252,528. — Placi ogóln: podatku Zł: 445,505. gr: 15.

Województwo Lubelskie mil kwadr: 232. — dymow 40,484. — dufz 242,904. — Placi ogóln: podatku Zł: 447,325. gr: 13.

Województwo Ruskie Ziemią Hełmską i część Wo-
jewództwa Belskiego mil kwadr: 137. — dymow 23,040.
dufz 138,240. — Placi ogóln: podatku Zł: 251,887 gr:

22.

Województwo Wołyńskie mil kwadr: 761. — dymow 125,775. — dufz 754,659. — Placi ogóln: podatku Zł: 961,040 gr: 12.

Województwo Podolskie mil kwadr 264. — dymow 81,563. — dufz 489,378. — Placi ogóln: podatku Zł: 916,990. gr: 20.

Województwo Kijowskie mil kwadr: 945. — dymow 103,941. — dufz 623,646. — Placi ogóln: podatku Zł: 896,945. gr: 10.

Województwo Bracławskie mil kwadr: 837. — dymow 105,074. — dufz 630,444. — Placi ogóln: Zł 696,186.
gr: 20.

PROWINCYA LITEWSKA

Województwo Wileńskie z powiatami mil kwadr: 834.
dymow 70,815. --- dufz 424,890. --- Placi ogóln: podatku
Zł: 1,009,818. gr: 20.

Województwo Trockie mil kwadr: 675. --- dymow
55,614. --- dufz 333,684. --- Placi podatku Zł: 805,255.
gr: 15.

Księstwo Zmudzkie mil kwadr: 402. --- dymow 32513.
dufz 195,078. --- Placi ogóln: podatku Zł: 658,097. gr: 15.

Województwo Połockie, mil kwadr: 203 --- dymow
11,526. --- dufz 69,156. --- Placi ogóln: podatku Zł:
79,827. gr: 7.

Województwo Nowogrodzkie z powiatami, mil kwadr:
536. dymow 50,148. --- dufz 336,888. --- Placi ogóln:
podatku Zł: 535,094. gr: 25.

Województwo Witebskie z pow: Orszańskim. mil
kwadr: 155. --- dymow 8819. --- dufz 52,904. Placi
ogóln: podatku Zł: 111,031. gr: 2.

Województwo Brzeskie z powiatem Pińskim mil kwadr:
756. dymow 49,219. --- dufz 295,314. --- Placi ogóln:
podatku Zł: 328,416. gr: 6.

Województwo Minskie z powiatami mil kwadr: 727.
dymow 34,159. --- dufz 204,954. --- Placi ogóln: podatku
Zł: 328,416, gr: 6.

Oto jest obrachunek przedniętych szczegółów zamocności Rzeczypospolitey, w r. 1789. uczyniony dorywczo, który później dało o donośniejfzym okazał się. Teraz pomyślmy: iż ostatnią szarpanią zagarnione Województwa, całkowicie lub w części, są zupełnie dla nas odcięte; a zatym wyłączywszy — z prowincyi Wielkopolskiej Województw dziewięć na stronę grabieżników, rachujemy przy nas jedno Mazowieckie — Z prowincyi małopolskiej, wyłączywszy województw cztery; rachniemy przy nas województw pięć, to jest: Krakowskie, Sandomierskie, Podlaskie, Lubelskie, Ruskie — Z prowincyi Litewskiej, wyłączywszy cztery, zostawniemy przy nas drugie cztery, to jest: Wileńskie, Trockie, Brzeskie Litt: i Xięstwo Zmudzkie, — Wszelako i w tej drobney refście Województw, pozostałych przy nas, zniósłszy w ogólną masę powyższe szczegóły, okazuje się

Ogół mil kwadr: 4141.

Ogół dymów: 515924.

Ogół dusz -- 3,095,544.

Ogół płacy podatk: 6,773 963.

Z ogółu dymów, wyciągnąwszy rekrutą z pięciuśdne go, wypadnie ogół rekrutów = 103, 185. głów.

Pytam się: czy mała to potęga? mieliśmyż ją w roku 1792? w którym roku tak hardo (i słusznie) trzymaliśmy

śmy,

śmy o sobie? Ale za co współbraci zagrabionych prze-
mocą, mamy poczytać albo za tak nieczułych iż się ró-
wnie z nami nie poruszają; albo za tak niedołączonych, iż sił
swoich z naszymi nie złączą? Niegodzi się przypu-
szczać tego o nich mniemania: tyranpia, nie zwalczyła
serc ich i umysłów: owszem, ni to stali hartowney,
tym więcey sprężystości i tęgości przez cisnienie na-
dała. Moment cierpliwości, Ziomkowie! a obaczycie
w jakim pomieszeniu, będą najeźdźnicy, nie wiedząc:
czyli mają wyrywającą się gwałtem z garści zdobyć
utrzymywać? czy walczyć z obrońcami, przybyłemi na
odsiecz.

Do powyższej liczby rekrutów, dodamy gotowego
woyska około 30,000, ciskającego się pod znaki Kościu-
szki? — Niezapominajmy i o tym, które w liczbie 20.
z gorą tysięcy wpadło w moc Katarzyny: są to wszy-
stko waleczni i mściwi Polacy — Przyłączmy rozmaite
korpusy i milicje ochotników nowego zaciagu — Na
reszcie pomyślmy: iż każdy obywatel, zdolny do orę-
ża, iest gotowym żołnierzem, a takich, w ogule dusz
3,095,544. naznaczamy wiele chcemy, w jak nayanniej-
szej proporcyi. Coż Polacy? nie iesteśmyż ieszcze
dosyć silnemi? przystoiż nam oglądać się na postron-
ne posiłki? — Który z teraźniejszych mocarzow ma ty-

Je wojowników? i czy żołnierz iurgieltowy, porwany gwałtem, trzymany przez gwałt, muszony gwałtami do gwałtów, może iść w porównanie, z obywatelem żołnierzem, stawiającym z gorliwości do boju o swoją wolność, całość, niepodległość, swobody, i oyczyznę?

Ziomkowie! nieufność przy takiej sile, ciężką jest zbrodnią. Nie grzeszmy przeciw widoczney nad nami Opatrzności Boga i opiece — Taką siłą, jaką mamy; przy tak gorliwym, iaki w początkach okazujecie, zapasie; taki Naczelnik, iakim jest Kościuszko; niech no tak, iak chce i umie, zkieruje: upewniam, iż nie tylko dra pieżnik zagrabione łupy z hańbą porzuci, ale nadto so-
wita pomstą zbrodni swoich i zbroiectwa przypłaci.

O zapasach wojennych, czy je mamy podostatkiem? kto wątpi: ten nie musi znać, na czym istotne potrzeby wojny zależą? ani musi wiedzieć, że chleba, żelaza, spiżu, ołowiu, lasów, koni, bydła i t. d. ma Polak do zbytku. Ci, którzy nas lekko taxa, niech mi też na moje pytania odpowiedzą. — Od wielu to wieków Polska, jest placem rewolucyi, wojen domowych i zewnetrznych, mordow, rabunków, spustoszeń, od Rusinów, Jadźwingow, krzyżaków, kozaków, Niemców, Szwedow, Prusakow, kochanych Moskalow, i własnych Rodaków? — wiele razy ci wszyscy różnemi gatunkami klęsk zniszczy-

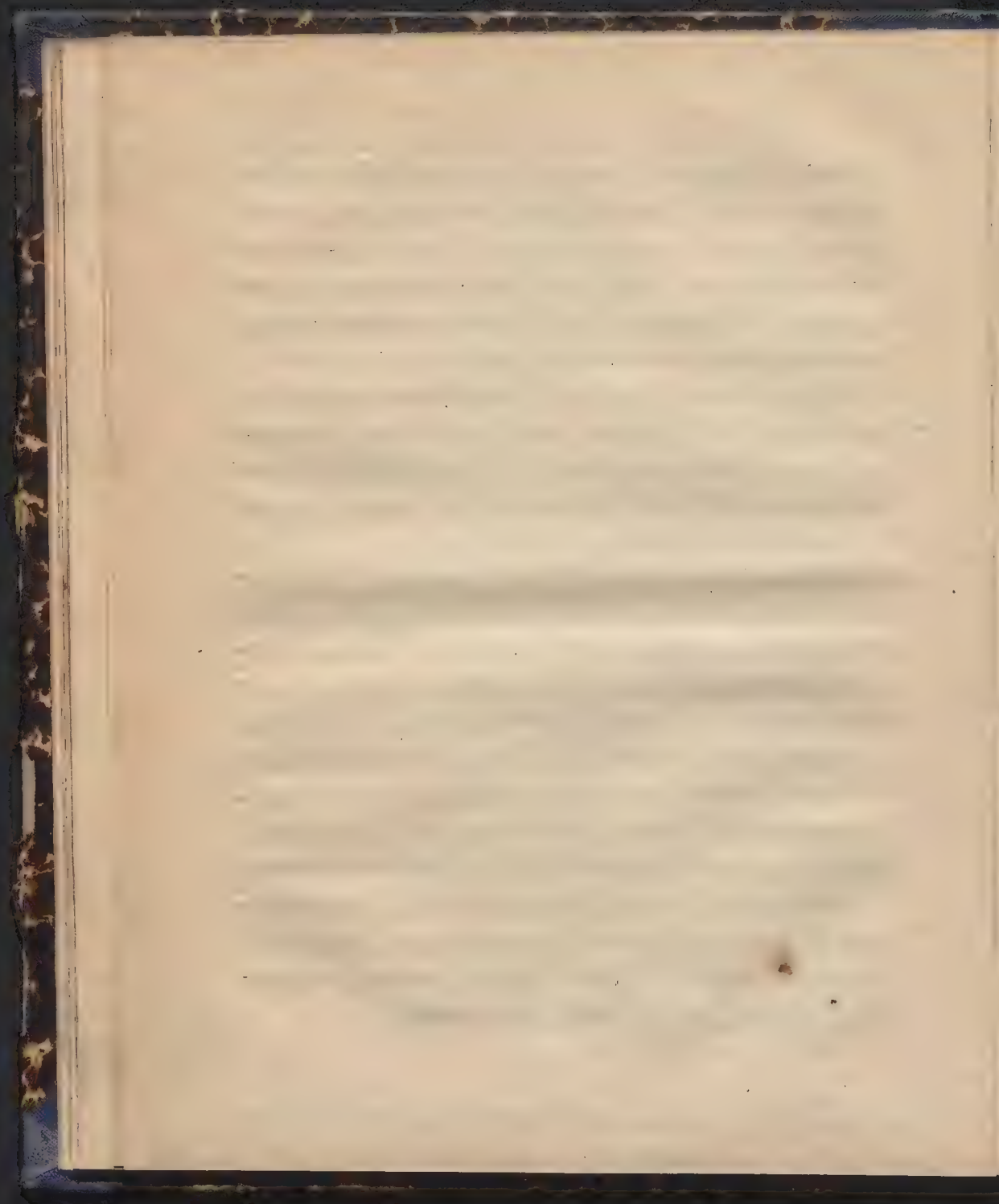
szczyli ją ze szczerem? — oprócz tego, odlegleysze Narody, iako Włochy, Anglicy, Hollendrzy, Francuzi, Hiszpani, Węgrzy, które gwałtownym swym nalażdem dosięgnąć iey nie mogły, przez zbytki i intrygi rodaków, rok rocznie nawyciągały bogactw Polskich? — A przecież zawsze im Polska wystarcza: nigdy iey dostatki przebrać się niemoga: nigdy do nędzy i bankructwa ostatniego nie przychodzi! — Pewnie nie przebrały miny złota i srebra szafują iey szyby kruszcowe? znalazły by się i te; ale nierządem i intrygą sąsiadów leżą zarzucone. — Pewnie zboiectwem zajęta, nadgradza straty swoje bogatemi zdobyczami z państw cudzych? — Było to kiedyś; ale o tym podanie ledwo można z zbotwiałych wiekami pism wysledzić. — Pewnie zabiegły handel, natężony przemysł, oszczędne gospodarstwo, gromadzi Polskie bogactwa? — Mało co znane są te rzeczy u nas; przeciwnie owszem tracimy zawsze na nich. — Zkądże więc Polska, tak zamężna i bogata? .. Niechay sobie suszy głowę polityk! niech pęka z zazdrości cudzoziemiec! ty, Polaku! w milczeniu dziękuy Boskiej Opatrzności i dobroczynney naturze!

Saxonia, zawsze rządna, wysoko przemysłna, niezmiernie pracowita, nad podziw gospodarna, dosyć han-
dlo-

dlowna i bogata, wiekami spokojna, raz tylko odbyła sąsiedzkie odwiedziny Fryderyka drugiego, a przecież przez pułwieku po sąsiedzkiej gościnności przyiść do siebie nie może! Co by się z nią działo, gdyby tak gęstych, tak częstych, i tak rubasznych, iak my Polacy, miewała gości w swoich zagrodach? ...

Polacy! te zapasy, któreby trawił u was zagnieżdżony naiezdnik, oddajcie ieno Naczelnikowi zbroyney siły narodowey: a tego rzeczą będzie dokazać, iż i świeżo wasze i dawne na przodkach zabory z sowitą nadgrodą powrocone zostaną.

Słyszę zagadnienie = Prawda, że mamy dosyć siły i zapasu; ale ta siła cale niewyrownywa sile dwóch Mocarzow, na którycheśmy się razem porwali. — Czyli tak straszny lew iest? iak go malują: niech to zostanie do rozwiązania w następujących głosach. Jdźmy teraz przypatrzeć się licznym gromadom pocziwych karmielow naszych i obrońcow, kupiących się zewsząd z wiosek z bronią, którey cała Polska iest Arsenalem, a która iest oraz doświadczonym orężem do zrzucenia jarzma niewoli i wybicia się na wolność. Polaku! rolnik i rola, to iest twoią niewyczerpaną siłą, bogactwem i zapasem. Tych do poki ci starczy, wykrzykuy wesolo = *Zwycięztwo, albo śmierć.*



G Ł O S IV.

POLAK A DO W SPOŁZIOMKOW.

Już to tak, nieszczęśliwie weszło było u nas we zwyczaj, iż kiedykolwiek Polak, dojeżdży do żywego, czy to *Macierzyńską gwarancyą Wielkiej Katarzyny*; czy też przychylnym *interesowaniem się do dobra i całości Rzeczypospolitej, wspaniałego, wielkomysłnego Fryderyka-Wilhelma, a statecznego Polskiego przyjaciela, zprzymierzeńca, i sąsiada*, sarkacząc, i dręczącym jarzmie niewoli szamotać — tedy natychmiast okrzykniony zostawał = „Przebog! co czynisz nieszczęśliwy! . . . hamuj zapęd, niebaczny! . . . zastanów się, ktoś ty jesteś? i przeciw komu obruszasz się? „co za zuchwałość! drobnej ptaszynie ważyć się skwirczyć i lotkami trze- „potać na przeciw orłom? . . . a znaszże co to za orły? iak ogromne? . . . „jak bystrołotne! . . . jak żarłoczne? . . . jak srogimi sponami na mord „i grabież zasadzone? . . . oto cię rozszarpią w drobne sztuczki . . . na „proch zetrą . . . żywcem pochłoną. . . .

Takowemi, niby to mądrości i nayszczliwszej uprzejmości okrzykami zagłuszony Polak, dawał się zawsze ustraszać: i coż wskorał? oto to, co biedny wędrownik, oskoczony od zbojcow zuchwałych — orły, zwyczajnie jako orły, drapieżne i nigdy nienasycone, skubały kiedy chciały lekkliwą ptaszynę, a trzymając w okrutnych sponach swoich pod pozorem zasłony od drapieżstwa innych ptaków, chowały go na przyszłą pastwę dla siebie.

Ten fortel że precudnie udawał się na Polakach? aż nadto jawne po dziś dzień uczą dowody: że zaś tylko na samych Polakach? dosyć jest przypomnieć = jako Fryderyk Wilhelm w roku 1792. zagroziwszy mieczem i ogniem Paryżanom, nazajutrz z wojskami swemi pierzchał naydalej od

granicy Francuzkiej; i szczególnie zdradą niecnego Dumuriera uszedł mściwej pomsty obrażonego wolnego ludu = jak Katarzyna, już to temu trzeci rok, rozdająca na Francuzów, kiwa im groźną miną z północa na zachód, i koniecznie zbić ich obiecuje swoim wachlarzem.

Szwecya, przezorniejsza od nas, zna lepicy, że w Petersburgu względem innych narodów, wyiąwszy jednych Polaków, bywa za zwyczaj = *vana sine viribus ira* = to jest, jak Rusin mówi, *сердыт а не дуэ*.

Naszym to kochanym Polakom, Polakom wyrodnym, Polakom ze czci i poczciwości wyzutym, Polakom na wszelkie zbrodnie rozpasanym, Polakom zasadzającym byt swoj i szczęśliwość na łupieństwie współziomkow, zniszczeniu kraju, zawałiskach Rzeczypospolitey, upadku Polski; takim, mówię, Polakom, winniśmy przypisywać owe te zrażenia umysłów, owe sieyby postrachów, owe rysunki ogromności olbrzymiej, do ktorey w lękliwych, albo niebiegłych osobach podnoszą Katarzynę i Fryderyka Wilhelma.

To prawda że zważywszy granice Moskiewskie, tak jak je orłami swemi Katarzyna pozatykała, to jest — z zachodu na wschód, od morza Bałtyckiego aż do morza Kamszackiego i Amerykańskiego = a z północy na południe, od Laponji i Oceanu lodowatego, aż do Chin, Tartaryi wolney, Cesarstwa Tureckiego, państw Austryackich &c. &c. &c. — toż dodawszy, gdzie dumą, intrygami i cheiwością dosięga, przyznać należy, iż ogromność Moskiewska jest prawdziwie olbrzymia!

Podobnie Fryderyk — Wilhelm, kiedy weyrzemy na jego postawę; toż kiedy obeyrzemy się z jednej strony na drobność ziarka kurfirsztowskiego, z którego się wylągił, a z drugiej na Maještacyjną rozłożystość, do jakiej wybują... Olbrzym! olbrzym;... i szalenie straszny olbrzym.

Ale, Ziomkowie! przypatrzmy się im z bliżka: rozważmy skład i związek rzetelny wszystkich członków w tych ciałach olbrzymich — żaręczam, iż bojaźni, żeby na nas nie runęły, odkoczemy od nich co żywo.

W oby,

W obydwu tych, ledwo nie sennych bałwanach, widać głowy złote, barki i piersi srebrne, kadłuby miedziane, uda żelazne, golenie gliniane — zapowiadam więc: że są słabe, i bardzo skłonne do rozsypki. Bo *najprzód* zasada ich, która jako grunt najmocniejszą być powinna, jest tak wiotka i krucha, jak za zwyczaj bywa glina. *Powtórę* związek materyałów, nie stosownie dobrany; bo jaka, proszę, spoinia miedzi między srebrem i żelazem, a żelaza między miedzią i gliną? — *Potrzebie* środkowa całe uchybiona; bo najcięższe kruszce i w wielkich kawałach są na wierzchu, giętkie z hartownemi we środku, a skorupa na spodku — Drobną i prośły kamyczek miał zwałić w druzgi te bałwany — Polaku! zdrobniały Polaku! wzgardzony i opuszczony Polaku! ale twardy, dzielny, i we wszystkich częściach swoich, ni to kamień, tęgozwiąży Polaku! poczuł się; a chcey uiścić tę więszczą klęskę bałwanów!

Ale pominąwszy przypowieści, mówmy do zrozumienia. Coż znaczy złoto i srebro w częściach górnych? oto blask pierwiastkowego szczęścia bałwanów; świetność dumy, przepychu, i zbytku; okazałość nayaśniejszych, naysiętniejszych, najswiętszych Majestatów, któremi rażą oczy dobrego Ludu, z powierzchowności sądzącego o rzeczach. Ktokolwiek zapatrzy się w same ich głowy i barki, każą mu wierzyć że są namiestniczymi bóstwami na ziemi, owszem samemi bogami. Wszakże filozof, czystym wzrokiem i gruntownym pojęciem rzeczy mierzący, odkrywa zmianę kruszczu drogiego na podleyszy, jakim jest miedź względem złota i srebra. — Coż znaczy miedź w częściach średnich? Oto prędką znikomość okazałości ludzkich, bystry przelot powodzenia; kiedy po ztrwonieniu bogactw na przesady, musi bałwan rozpychać odgłosy swoich giętkimi intrygami, oszukaństwami, zdradami, wiarołomstwami, krzywoprzysięstwami &c. &c. &c. Przez machiawelską politykę nadawszy polor miedzi, udaje ją za złoto, a tym sposobem zwodzi dobrą wiarę poczciwego ludu. — A żelazo co znaczy? Oto: gdy subtelne sposoby nie są dostateczne do dopełnienia ogromności olbrzymicy, trzeba wziąć się do gwałtownych; a zboyniczym żelazem, to

jest zdzierstwami, najazdami, łupieztwami, mordami, podpierać świetność Majestatycznej głowy i czcować miedzianego kałduna w bałwanie — A glina co znaczy? Oto ucisk ubogiego, pracowitego, nuyżyteczniejszego Ludu, za którym następuje nieuchronna rozsypka bałwana. Tenci to lud, którym despota, ni to błotem abo gliną pomiata, a który wszelako i żelazną jego przemoc, i miedziane subtelności, i srebrne czy złote przepychy podsyca i utrzymuje, skoro obarczony nad miarę ruszy się cokolwiek, natychmiast wraca bałwana do tego, czym jest i czym być powinien, to jest do szczypty prochu i nicestwa.

Rzuciwszy ten ogólny rys, czas przystąpić do szczegółów. Daruy, Fryderyku — Wilhelmie, iż w tym momencie muszę cię oddzielić od aliancki twojej, a wiernej wszystkich czynów i układów względem Polski towarzyszy i współnicy: osobno będziemy was mierzyć i przeważać: Katarzyna niech ma pierwszeństwo. — Państwo Moskiewskie rozległe jest na 305,000. mil kwadratowych, mówi Moskal; gdy tym czasem Polska, przed rokiem 1772. nie miała więcej jak 13,400. mil kwadratowych zatym Polska względem Moskwy uważana być może, jak iey cząstka, dwudziesta druga. — Co za drobność jednej! ... co za ogromność drugiej!...

Prawda, że wielka ogromność! a powiedzno mi też, mój Moskalu! w tak wielkiej rozległości kraju waszego, wiele tysięcy mil kwadratowych zajmują czyste wody? zagnite sapy, oparczyśka, i błota? suche wydmy i piaszki? dzikie i niedostępne zarośla? puste i płonne stepy, gdzie ani trawa nie rośnie, ani krzew się utrzyma, ani zwierz się uchowa, same tylko skały, śniegi i lody w nieprzebytych warstwach leżą jedne na drugich? ... co ty więcej cenisz, czyli jeden zagon żywności roli? czy dwadzieścia staj stepu na nic nie zdatnego?

Wiele też dusz naznaczał u was na jedną milę kwadratową? a wiele u nas? — Więcej nie możesz naznaczyć, tylko tyle, ile powszechnie naznaczają krajopisarze i politycy, to jest = w państwie Moskiewskim dusz 78. — a w Polsce 849. — Ogółem zaś w Moskwie naywięcej dusz 30,000,000
a w Pol-

a w Polsce najmniej 8,500,000. — A to co? to tedy Polska, przy swojej szczupłości granic, przewyższa Moskwę w proporcji liczbą dusz 771. na każdą milę kwadratową? ... Y któryż kraj masz za silniejszy: czy ten, gdzie na każdej mili stoi głów 849. i to w określonym i zwięzłym obrębie? czy ten, gdzie na każdą milę nie przypada więcej jak głów 78, a to iście w takiej rozległości odsadzone są od siebie, iż jeden o drugim nie wie, jeden z drugim znieść się, jeden drugiemu dać pomocy nie może? .

Teraz powiedz mi: z jakich to ludzi składa się ludność Moskiewika a z jakich Polka? — Polski człowiek z któregokolwiek kąta kraju, prowincyi, województwa go wyrwieś, jest to człowiek, postawą, sposobem życia, obyczajami, obcowaniem, i rozmaitemi stosunkami, jeden do drugiego, ni to rodzeństwo jednej matki, podobny; wspólnością potrzeb, użytków, praw, swobód, pomysłowości i nieść się ściśle z sobą zkojarzony A wafz lud, jaki też jest? — Jeżeli weźmiesz całe państwo w ogóle? istną znajdziesz Babilonią, z różnych całe narodów, postaci, języków, i tysiącznych między sobą przekorności złożoną. Jeżeli zaś przez osobne wielko-rządztwa lub wydziały pojedynczo zechcesz przechodzić? tedy nyrzyś: od ludnego Samojeda, w norze ziemnej pod grubemi lody i śniegami wkopanego, ni to kreta albo jaźwca, z zniewieściałym i wylanym na zbytki Petersburczykiem — leniwego, niezgrabnego, potwornego Laponczyka: z kształtnym, pracowitym, i do wszystkiego zdatnym Infantczykiem — dzikiego Sybirczyka; z polerownym Estończykiem — wściekłego Kałmuka i Bafzkira z dobrze myślącym miastem Moskwy mieszkańcem — drapieżnego Kozaka i Nohayca: z ludzkim i wspaniałym Smoleńszczaninem — swobodnego niegdy Szweda i Polaka: z grubym i podłym Rusinem, pod jedenże macierzyński płaszcz Carowej podgarnionych. — Y coż myślisz o tych ludziach? izaliż oni tak do siebie nie stosowni, owszem tak sobie wbrew przeciwni, mogą składać pewną masę jednego narodu? a w tej masie, możeż utrzymać się jeden mięszcz, jeden duch, równa tęgość i dzielność? — De-

spotyzm,

spotyzm, całym swoim brzemieniem tłoczy i obarcza te części, z sobą niezgodne, ażeby je w kupie utrzymać; ale długoż mu się to będzie udawać? czyli skrytym warem burząca się niezgodna mieszanina nie wybuchnie kiedykolwiek, i źle dobranej masy nie rozsądzi? . . . Ziomkowie! jeżeli kiedy, to teraz bardzo bliska i sposobna jest pora do takowego zdarzenia!

Powiedźże mi jeszcze, Moskalu! z takiej masy ludu waszego, jaka też wyciągnąć się może potęga, czyli siła zbrojna, narodowa? . . . — Z Polskich ludzi, z każdego człowieka możesz mieć bitnego żołnierza: a u was? — Lapończyk, jako ociężały i niezgrabny,cale nie jest zdatny, ani używany do żołnierstwa. — Samojed, potrafi być drapieżne i kudłate zwierzęta, i ze skóry je odzierać; ale nie bitnie wojować. — Sibirzanin, dobry do kruszców; ale nie do boju. — Kalmuk, Baskir, Nohajec i jakiegokolwiek hordy Tatar, przyda się na rabunki, pustoszenia, i mordy; ale żołnierza liniowego z nich nie zrobisz; nadto jeszcze jego samego mocnyłu wydziałem wojska utrzymywać musisz w powinności, ażeby strzał i spis nie obrocił na kray własny. — Reszta więc kraju, który zamyka dawną Ruś i zagrabione na Szwedach lub Polakach provincye, oto to jest co całą doświadczenie i utrzymuje siłę zbrojną Moskiewką; ta zaś siła dzieli się, częścią na potęgę wewnętrzną, częścią na potęgę zewnętrzną. Potęga wewnętrzna napręga wewnątrz despotyzm, ażeby się wszystko pod nim płaszczyło: potęga zewnętrzna rozciąga despotyzm do sąsiedzkich krajów, zapala i toczy wojny zaczepne i odporne. — Tu już zbliżamy się do wyjaśnienia tego szeregu, na którym nam naywięcej zależy; to jest — jak wielka jest siła zbrojna Moskiewska?

Chciałbym naybardziej chcieć przymilić się Katarzynie, i w naywiększe puffy nastrójzyć iey potęgę, naprzykład naznaczając iey wojska 400,000. a 200. okrętów z fregatami, statkami morskimi, i czaykami kozackimi — tedy mnie każdy wyśmiej, i sama Katarzyna nie przyimie tak sejdzącego podchlebstwa. — Ale przebieżmy wielkorządztwa Moskiewskie, uważając wiele też wojska w nich może być i powinno.

W Pe-

W Petersburgu, w Infantach, i pobrzeżu morza Bałtyckiego, dla powagi despotyzmu, i bezpieczeństwa Majestatu, musi być najmniej 50,000. woyska. — W mieście Moskwie, i pobliskich tej stolicy wielkorządztwach, gdzie zamożni a niechętni dworowi Bojarowie mają swoje siedlisko, trzeba koniecznie trzymać najmniej 50,000. woyska. Z tych dwóch miaysc ruszyć aby jednego soldata, iest bardzo niebezpieczno. — Bogata Syberya, rozległe Azyatyckie dzierzawy, kanał handlu Chińskiego, potrzebną nieuchronney załogi: ta niech będzie najmniej z 20,000. woyska. — Hordy Tatarskie, Kałmuki, Bafzkiry, Kozaki, dla utrzymania ich w posłuszeństwie Carskim ukazom, wyciągają najmniej 20,000. woyska. — Na granicy Turreckiej, dla bezpieczeństwa granicy, obsady Krymu, i przypadku wojny, powinna stać pogotowiu znaczna część woyska; jakoż, jeśli mamy wierzyć gazeciarzom, 70,000. woyska są już odstawione. Niech tak będzie, chociaż ja to mam za wiele. — W KrasnoRofsyi czyli prowincyach świeżo nam zabranych, gdzie samego naszego woyska zagarnęła Carowa około 22,000. — toż w prowincyach, roku 1772. nam odjętych, niechby było nayskąpiey 20,000 woyska — W Polfcze temi czasy, iak się już okazało, nie mogło być więcej iak w Koronie 10,000. woyska, w Litwie drugie tyle. — Znieśmy teraz w ogół te kwoty, wypadnie cały komput woyska Moskiewskiego 250,000. — Ten komput, tak sobie podchlebiam, że nie wiele co chybnym okaże się — Dodamy woyska morskiego, flisow, i tym podobnych ludzi morskich około 20,000. — Więc cała potęga Moskiewska tak na lądzie iak na morzu, nie wyniesie więcej nad 270,000. głów. — Zeby ta potęga zostawała zawsze w komplecie czyli rownym stanie, a bądź porażką, bądź niewolą, bądź dezercyą, bądź chorobami nie zmniejszała się, trzeba ją dopełniać komputem rezerwowym, najmniej z 50,000. rekruta złożonym — A podobnaż to iest rzecz dla Carowej? . . . — Ja mówię, że niepodobna. Bo *nayprzód* siły zbroyn y narodowey nie może ciągnąć z kąd inąd, jak tylko z dawnych Ruskich a późniejszych Szwedzkich i Polskich prowincyi, jako się wyżej okazało. Zgraje Kałmuków, Bafzkirów i dziczy Nohayskiey; zgraje pso-

tliwe,

flasz, ni to owad, a nie bitno, rozumiem że nikt nie uzna za złote do
wydania siły dzielnej narodowej. *Powtore* Nie może Carowa i z tych
nawet krajow, jako nie dosyć zaludnionych zabierać wiele ludzi do woy-
ska, ażeby handlu, rękodziel, i innych zasad istotnych państwa nie zcię-
czyła. *Potrzaicie*. Gdyby nawet zawzięła się jak nawięcej ludu zgłębić
gwałtem do oręża (dobrowolnie pewnie nikt nie idzie) tedy na uzbrojenie
i utrzymanie zbyt licznego woyska, nie wystarczą iey dochody.

Wiele też, moy Moskalu, naznaczasz dochodów państwu waszemu?
Powszechnie inniemi rachuje tylko 25. millionow rublow. Ja przez
grzeczność ku twojej Monarchini pozwolę; żeby miała rocznego dochodu
30. millionow rublow. — Nie wyszczególniając źródeł dochodu, rozbi-
my wydatki Carowej. Naypierwszym zplywem dochodów kraju każdego,
jest woysko. — Woysko Moskiewskie, naymniej od wszystkich innych mo-
carstw Carową kosztuje; ale wszelako kosztuje. Pomiar kosztu Carowej
na woysko, wźmy z przytłosowania kosztu na nasze woysko. — P. Mo-
szynski Sekr: W. Litt: Poseł Bracławski w tabelli podaney Stanom roku 1791
dnia 22. Listopada założywszy ogół woyska obojga narodow w liczbie
87.927, wyrachował na nie kosztu Złt. 34, 718, 045. gr. 24. czyli rublow
5, 786, 340. — Z tego pomiaru wnieśmy: niechay 50,000. woyska nie ko-
sztuje Carową, iak 1,500,000. rublow, czyli naszych Złt. 9,000,000. —
Zatym 250,000. woyska będzie kosztować Carową rublow 7,500,000. czyli
Złt: Poll: 45,000,000. — Floty, flotylls, fregaty, czayki, i inne potęgi mor-
skiej potrzeby niechay kosztują drugie tyle. — Więc potęga Moskiewska,
lądowa i morska, zabiera dochodu rublow 15,000,000. czyli Złt: Poll:
90,000,000. — Ktoż uwierzy, żeby za taki bezcen można mieć tak nie małą
a podwoyną potęgę? — Wszelako przyimiemy i ten bezcenny koszt.

Drugim zplywem dochodow krajowych są wydatki gabinetu spraw
cudzoziemskich, czyli, mówiąc pospolitym wyrazem, intrygi po obcych
dworach. — O! jeżeli woysko naymniej, to te nawięcej Katarzynę ko-
szują! — Anglii na ręce Ministra trzeba coraz poddawać wielki wor złota,
ażeby,

ażety, czy w gabinecie, czy w parlamencie, mógł dzielnie słyrować po słyro-
nie Moskiewskicy. — Do Stambułu trzeba nieustannie sypać a sypać; bo ina-
czej wpływ serajowy albo się załamanowi, albo przerwie, albo w przeciwną
stronę odwróci. Wielki — Wezyr, Kapitan Basza, Reisseffendi, Mufti, Kai-
makan, Bostandzi Basza, Kisklar Aga, są to nienasycone pitiawki rublow mo-
skiewskich — W Berlinie, w Wiedniu, Agentowi Moskiewskiemu trzeba mieć
zawsze na doręczu pieniądze, żeby łatwiej wymacał tajemne gabinetu otro-
ty, i jeżeli się uda, one zkierował. — Wersal, za rządów Królewskich, albo
raczej pod imieniem Króla rządów faworytek i Ministrów, był otcłanią
rublow Moskiewskich: teraz natomiast Xiążęta Francuzcy i inni emigranci,
ściągają choć po trosze imperyały Moskiewskie. — Danii względy, zawsze
potrzebne, trzeba mieć ujęte kosztownemi darami — W Szwecyi, lubo Se-
natora i Szlachcica dostanie za parę tuzinow rublow; wszelako, ażeby
mieć znaczną ich gromadkę pogotowiu do intrygi, sypiąc tuzinami, wysy-
pią się tysiące i krocie — W Neapolu, Wenecyi, Genui, Rzymie nawet (usu-
nąwszy na bok syzmę) Madrycie, Lizbonie, nie bez tego żeby nie wypa-
dały iakie interesa Moskiewskie: musi smarować, kto chce pojeżdżać. —
Marok, Tunis, Algier, Skutari, Arabia, Egypt, Ispahán, Pekin, nie są
wolne od kabał Moskiewskich: kabala, bez złota i srebra nie kojarzy się i
rychło niknie — Hollendrzy, iako naywięksi wierzyciele Moskiewscy, są tym
dla Carowey, czym ieśt bankier dla marnotrawcy, kiedy objąwszy w hipo-
tekę zahartowany jego majątek, z prowizyi robi kapitały, i tyle tylko roz-
rzutnikowi udziela, ile zyskowanych przez niego obłowow upatruje dla sie-
bie — Trzeba Hollendrom nieznierne płacić procenta; trzeba im odstępo-
wać wiele korzyści; oprócz tego, za poczekanie, za faciendę, za ułatwienie
lub zerwanie komus negocyacyi względem pożyczki, chcą być opłaconemi
sowicie. — W Polsce, boday to w Polsce, nie tylko intrygi nie kosztują
nie Moskwę; ale ieszcze znacznie na nich zarabia. Bo za garść gotowych
rublow Moskiewskich, tysiączne ciągnie z Polski użytki (*).

E

Jeżeli

Prawda iż Carowa trzyma na rejestrze wiele płatnych Polaków

Jeżeli więc siła zbrojna Carowej, naylekcey kosztująca, zabiera dochód rublów 15, millionów — tedy mało powiem, gdy drugie tyle, na intrygi gabinetowe wyznaczę — Zatem, położwszy dochodu Carowej 30,000,000. rublów (czego nie ma) — ten dochód, lekko rachując, wychodzi co do szeląga na woysko i intrygi — A coż będzie na przepychy i okazałości dworu Wielkiey Monarchini? co na opłatę listy cywilney? co na podarunki faworytom? co na tysiączne nieprzewidziane wydatki? — Nic — Na to trzeba albo

ale terejeśtr płać się z kassy. sporządziłony w Polsce z grabieży drugich Polaków. I iakże nawet płać się? — Oto jednemu, postaciejszy przez lat kilka, zostawia go na remanencie, aż nieborak testamentem przekazywać musi ten remanent do odebrania swoim potomkom. Drugiemu zaliczywszy pensyi połowę, urwa drugą połowę. Trzeciemu procent tylko od pensyi zapłać. Czwartemu prześłać kaź na czczym patencie pensyonaryusza Moskiewskiego — Piątego buława, laska, pieczęć, kluczem, palluszem, insutą, posioratem opatkiem, prelaturą, kanonią, probostwem, prebendą, altarią, kapelaną, prowizoryj szpitalną, kapieć Maltańską, krzestem, piorem, rogim leśniczym, trąbką pocztarską, buńczukiem, zgola iakiegożkoheiek znamienia urzędem, w Koronie czy Litwie, uduć, aby tylko ten znaczne gradki do worka napędzał, dumę podsycał, okazałość wielemożney miedorę, maigęcy influecy przy styrze rządowym, przy słubach trybunałskich, przy magnatach Warszawskich i Petersburskich, i tam ieszcze gdzieś... ad sancta sanctorum czyli do świątyni tajemnic... wskazywał — Szóstego zpanoszą wymuszoną na narodzie darowizną krociowey królewszczyzny z prawem wiecznego dziedzictwa na szacownych krwi i imienia potomków. — Siódmego ukontentuić dożywotnim przywilejem na bogatą królewszczyznę lub emfiteuzą, expektatywą, gratyfikacyą Seymową. — Osmego gwiazdą i wstążeczką. — Dziewiątego pierścionkiem, zegarkiem, tabakierką. — Dziesiątego podróbną z Seymu Kommissyą, zaforsowanym dekretem w trybunale, afseksoryi, referendaryi, ziemstwie, grodzie, metropolii, konsystorzu, ratuszu — suspensą w radzie nieustającej; brachio militari w Kommissyi woyskowej, nadgrodzonym zrobią. — Jedenastego listem Carowej, Potemkina, Ostermanna, Igielstroma, &c: toż patentem Konsyliarza tajnego i nietajnego. Szambelana, Sekretarza, Podczaszego, Cześnika, Pienicznego, Moskowicznego, Strukczajzego upoważnią. — Dwunastego obiadem, podwieczorkiem; przebywaniem u żonki, siostry; corki; miłuchnym Ambassadorsa uśmiechem, poufatym po łopatkach klepaniem &c: wystawiejszy za coś znacznego w narodzie, ukontentuić. — Ostatniego, batogami kozackimi zniewolić.

albo papierowych pieniędzy narobić albo dług, jeżeli się uda, zaciągnąć; albo machiawelską spekulacją wydrzeć komu lub wydrwić — Zdarza się nie raz czytać w gazetach, że Katarzyna między zasłużone swe faworyty, dopiero sypie krociami rublow, dopiero tysiącami poddanych — Ja powiadam iż może szafować krociami rublow w papierkach, które ją nie nie kosztują, i których nigdy nie zapłaci. Poddanych także, zabrawszy jednemu wypadłemu z łaski bojarowi, może łatwo oddać drugiemu. Jest to zwyczajna w Petersburgu gra w młynek, która nieświadomych zadziwiając, świadomym czyni igrzysko bardzo zabawne.

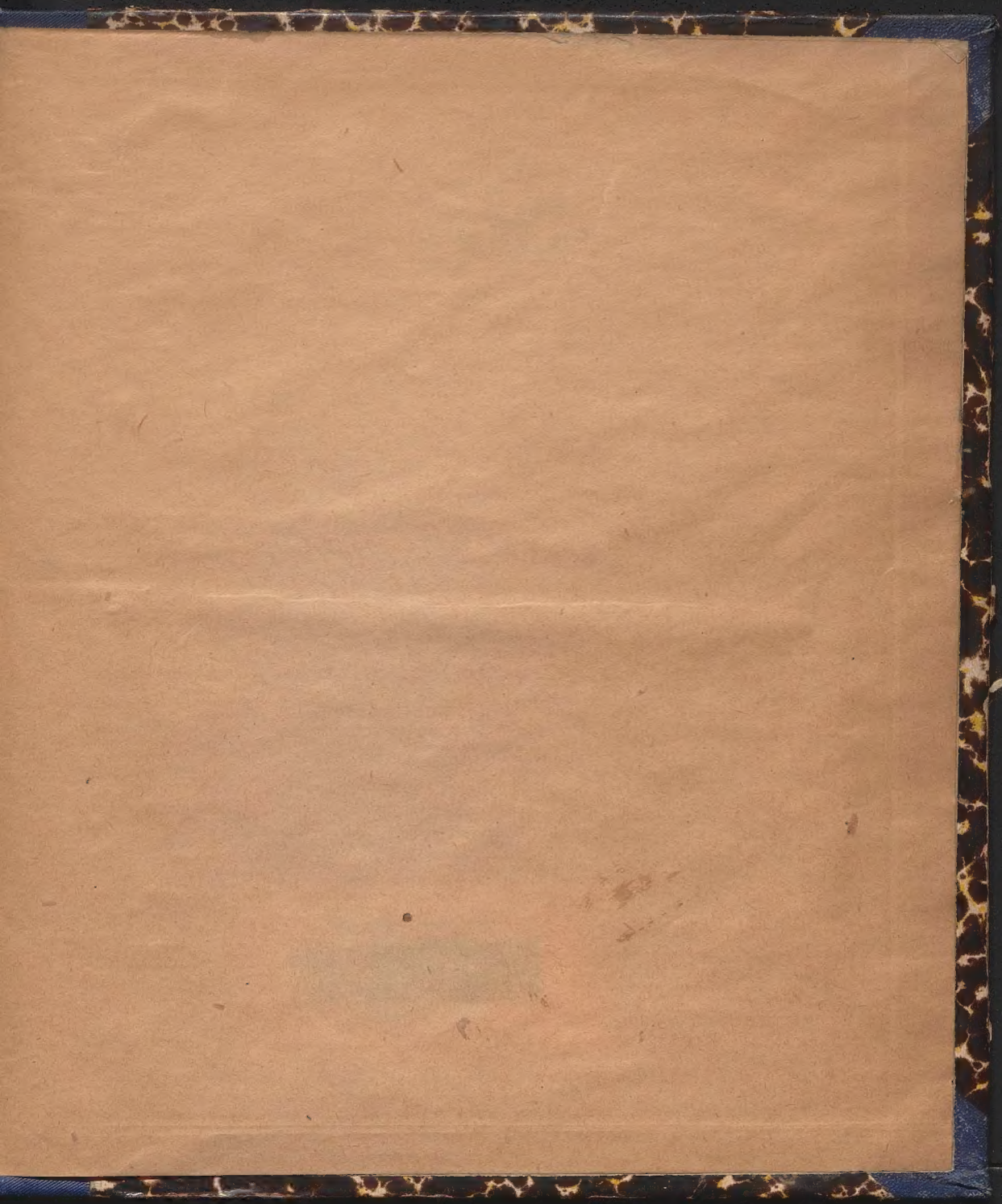
Otoż to jest krótki i dorywczy, ale pewno niemylny rys potęgi Moskiewskiej! Pustki po kraju! — pustki w skarbie! długów ciężar niezmierny! garść zpedzonej gwałtem i gwałtem uzbrojonej niewolniczej drużyny. — Dodajmy do tego zwątlone sprężyny rządowych; zacieśnienie kanałów, w których wolny tok płynu żywotnego w politycznej machinie zwykł się utrzymywać: pomieszany i zgoła nieporządný ruch w całym składzie ciała Moskiewskiego; niedostatek sprawnych i doświadczonych narzędzi w obrotach, jakimi byli Paninowie, Orłowowie, Potemkinowie, Romansowie i t.d. Już ta Katarzyna, która się panowaniem niegdy się przyzwyczaiła do świetności słońca w wschodzie i południu, wyiskrzona w swym blasku, zasępiła się mgłą, i opuszcza ku zachodowi — Zwyczajną rzecz ludzkich koleją, zciężyli się ów bystry i wysoki jej gienfusz. Dzielne ręce, które trzęsła całą europą, zwałone; załedwo władają berłem własnym. Owo zgoła Katarzyna druga w roku 1794tym nie jest Katarzyną roku 1764tego a zatym i monarchia Moskiewska w dniu dzisiejszym, nie jest taką monarchią, jaką była przed laty trzydziestą. — A jeżeli odwieczne dzieje ludzkie uczą nas, iż jakim pędem państwa lub narody wzbijają się do najwyższego szczytu szczęścia i potęgi, takimże pędem zwracają się nazad do upadku; tedy bez prorockiego ducha wnosić można, iż po nagłym wygurowaniu Moskwy przez sto lat, nastąpiło przesilenie; od którego nie upłynie sto lat, a Moskwa w ostatniej bezsilności i niedoli położoną ujrzy się. Y także wieg Moskwa, może nam czynić jakie wrażenie?

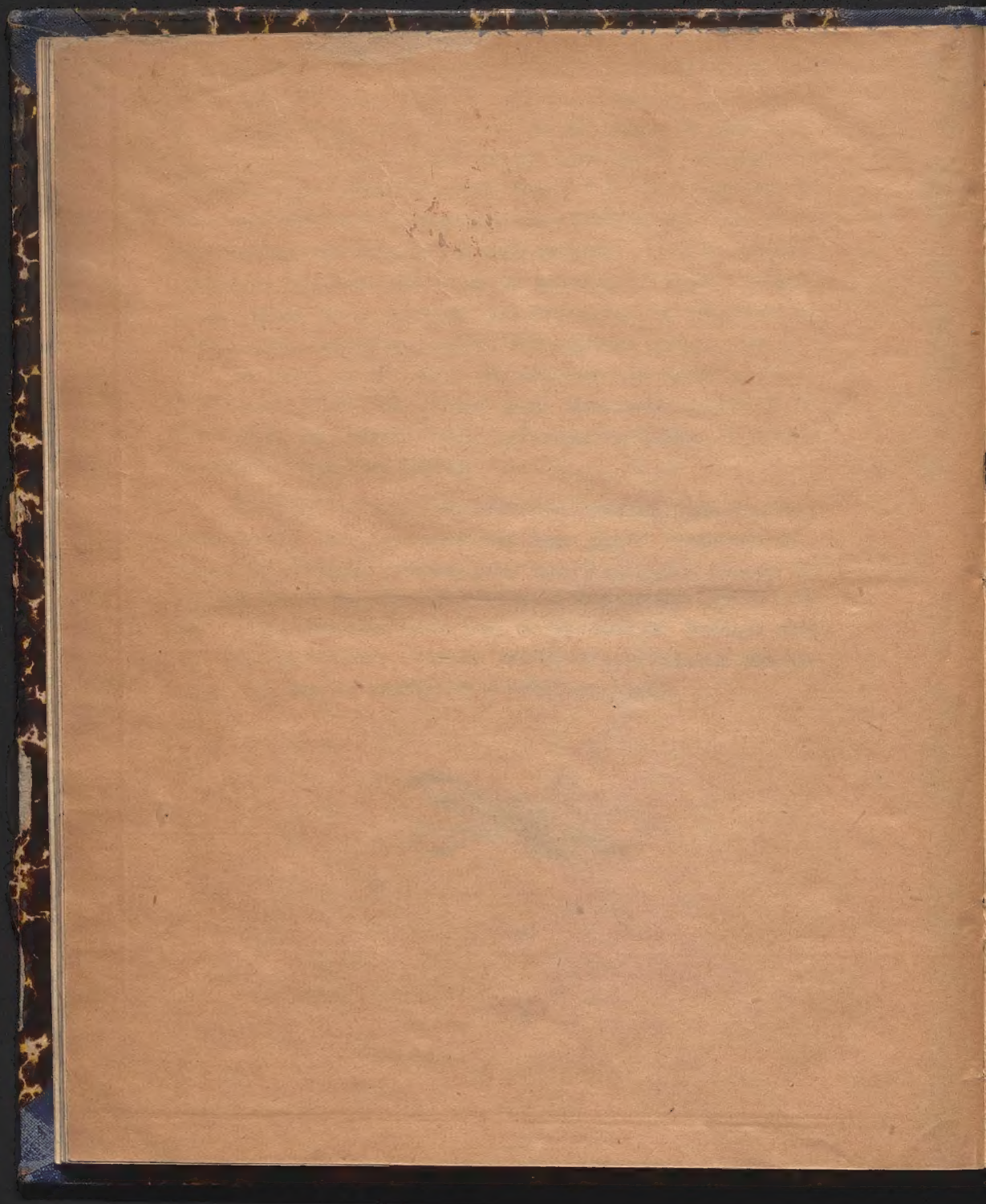
Ziomkowie! jak to prawda, że Moskal, dobrze myślący, nigdy nie był prawdziwym nieprzyjacielem Polaka: tak i to prawda, że Polak poczciwy, Polak prawdziwy, był zawsze Moskalem. Nie sięgając do dziejów dawnych, patrzyliśmy na to w czasie związku Barskiego, jak siekł Moskalow oręż poczciwego Puławskiego, Sawy, Bielaka i innych. Widzieliśmy w czasie spiskowej wojny Targowickiej, jak to Polak, Polak męznego serca, Polak czystego sumienia, Polak myśli poczciwej, Polak nieskażonych obyczajów, może przewodzić i koniecznie przewodzi nad nieczym Moskwi-cinem. Mamy świeże przykłady pod Racławicami, w Warszawie, w Wilnie, i Bóg nadzieja że je często i licznie miewać będziemy; jak drobny, jak słaby, jak pierzchliwy, jak nikczemny jest Moskal w obliczu prawdziwego Polaka; jak ogromne działa Moskiewskie podbiła prosta kosa, kiedy nią dowodzi Polak, pod wodztwem Polaka, w zemście za krzywdy, wyrządzone Polakom.

Ziomkowie! nie trzeba tam obszernych wywodów, gdzie rzecz sama mówi za sobą. Kiedyśmy znaczniejsze kupy zgnietli i rozproszyli Moskalów; kiedy wszędzie pierzchają przed nami; kiedy nigdzie pewnego nie znajdując miejsca dla siebie, to jak podobne niepotrzebne zapytanie: kto jest od kogo mocniejszy? i kto kogo ma się obawiać? Podźwyz teraz do Fryderyka Wilhelma, i obaczmy: czy też on jest, i być może nam straszny? — Ta zagadka rozwiąże się w następującym głosie.



PIECIOTY UNIK





Biblioteka Jagiellońska



stdr0023189

